

**Prawo upadłościowe.
Prawo restrukturyzacyjne.
Komentarz z Aneksem
omawiającym ustawy
o udzielaniu pomocy
publicznej w celu
ratowania lub
restrukturyzacji
przedsiębiorców**

Wydanie 12.

Wstęp

Oddając do rąk Czytelnika komentarz m.in. do ustawy – Prawo restrukturyzacyjne, która weszła w życie 1.1.2016 r., z przykrością muszę stwierdzić, że narusza ona zasady tzw. przyzwoitej legislacji (określenie używane przez Trybunał Konstytucyjny), ukształtowane w procesie rozwoju prawa europejskiego.

I. Fundamenty prawa europejskiego i prawa polskiego

Najpierw garść uwag ze sfery historii i filozofii prawa. Panuje zgoda co do tego, że system prawa olbrzymiej większości państw kontynentalnej Europy zasadza się na prawie i jurysprudencji ukształtowanych w toku dziejów *Imperium Romanum* (legendarna data założenia miasta – 753 p.n.e. i 1453 r. – historyczna data upadku Cesarstwa Wschodniorzymskiego). Z prawoznawstwa tego zostały przejęte przede wszystkim podstawowe idee, takie jak: 1) *ius est ars boni et aequi* – A. Celsus (prawo jest sztuką czynienia tego co dobre i słuszne), 2) *iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, neminem laedere, suum cuiquam tribuere* – D. Ulpianus (kanony prawa są następujące: żyć uczciwie, nikogo nie krzywdzić, każdemu oddać, co mu się należy), 3) *hominum causa omne ius constitutum sit* – C. Hermogenianus (w wolnym tłumaczeniu znaczy to, że prawo powinno być tworzone na miarę ludzkich możliwości, potrzeb i oczekiwań), 4) *satius enim impunitum relinqui facinus nocentis quam innocentem damnari* – D. Ulpianus (lepiej pozostawić bezkarnym przestępstwo złooczyńcy niż skazać niewinnego), 5) *inde datae leges, ne fortior omnia posset* – D. Ovidius (prawa dane są po to, aby silniejszy nie mógł wszystkiego). Zostały przejęte także inne reguły o charakterze bardziej proceduralnym, jak np. – wyrażony w ustawie dwunastu tablic z 451 r. p.n.e. – nakaz *si in ius vocat, ito* (jeśli jesteś wzywany na sąd, idź) oraz zalecenie skierowane przez cesarzy *Dioklejczana* i *Maximiana do sądu*, że *vanae voces populi non sunt audiendae* (nie należy dawać posłuchu czczym głosom tłumu; od siebie dodałbym: jeśli nawet jest to tłum polityków i publicystów).

W materii, o której mowa, szczególnie interesujące jest to, że kodeks prawa kanonicznego z 1983 r., stanowiący však konstytucję „Kościoła łacińskiego” (kanon 1), w licznych kanonach powtarza wiernie reguły sformułowane przez sławnych rzymskich prawników, choć wszyscy oni byli poganami. I tak np.:

- 1) kanon 9 stanowi, że „ustawy odnoszą się do przyszłości, nie przeszłości...”, co jest powtórzeniem reguły *lex prospicit, non respicit* akceptowanej powszechnie w prawoznawstwie rzymskim (tak również art. 3 *in principio* KC),
- 2) kanon 27 stanowi, że „zwyczaj jest najlepszą interpretacją ustawy”, co jest tzw. kalką językową reguły wyrażonej przez *J. Paulusa* słowami *consuetudo optima legum interpret* (co do tego zob. także art. 56 *in fine* KC),
- 3) kanon 1526 § 1 stanowi, że „obowiązek dowodzenia spoczywa na tym, który coś twierdzi”, co jest identyczne znaczeniowo z regułą procesu rzymskiego w brzmieniu *probatio incumbit ei, qui dicit*.

Z oczywistych względów historycznych państwa Zachodniej Europy znajdowały się ciągle pod silnym wpływem prawa rzymskiego. Najdalej posunięta recepcja prawa rzymskiego, objętego zbiorem nazwanym w średniowieczu *Corpus Iuris Civilis* (kodyfikacja *Justyniana* z 529 r.), nastąpiła na terytorium Świętego Cesarstwa Rzymskiego, gdzie w tym celu utworzono szczególny organ sądowy pod nazwą *Kammergericht* (nie była to jednak recepcja pełna, ponieważ w dalszym ciągu w Cesarstwie stosowane były prawa regionalne). W Polsce przedrozbiorowej wpływy prawa rzymskiego były dużo słabsze, głównie na skutek oporu szlachty, która obawiała się, że wzmocniona władza monarchy zaszkodzi jej przywilejom. Wpływy te stawały się jednak coraz silniejsze w miarę upływu czasu na terenach, na których obowiązywały trzy wielkie kodyfikacje, będące wzorcowymi nośnikami prawa rzymskiego: francuska (tzw. Kodeks

Wstęp

Napoleona z 1804 r.), austriacka (*Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch* z 1811 r.) oraz niemiecka (początkowo *Landrecht* Pruski z 1797 r., a następnie *Bürgerliches Gesetzbuch* z 1896 r.). Kodeks zobowiązań z 1933 r. przepojony był w całości regulami wynikającymi z prawa rzymskiego, które następnie zostały przejęte do Kodeksu cywilnego z 1964 r. W niewiele mniejszym stopniu na regulach prawa rzymskiego opierają się również pozostałe działy polskiego prawa prywatnego, co można zilustrować następującymi, szczególnie charakterystycznymi przykładami:

- 1) według art. 65 § 2 KC „w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu”; jest to wierny przekład reguły sformułowanej przez jednego z koryfeuszy prawa rzymskiego, *E. Papiniana* (zgładzonego w 212 r. na rozkaz cesarza *Caracalli*), w brzmieniu: *in conventionibus contrahentium voluntatem potius quam verba spectari placuit* (reguła ta została też powtórzona w art. 1.106 Zasad Europejskiego Prawa Umów – *Principles of European Contract Law*, opracowanych w latach 1974–2003 przez tzw. Komisję *Lando*);
- 2) według art. 249 § 1 KC zasadą jest, że ograniczone prawo rzeczowe powstałe wcześniej na danej rzeczy ma pierwszeństwo przed takim prawem powstałym później na tej samej rzeczy; zasadę tę wyraził cesarz *Caracalla* (zamordowany przez pretorianów w 217 r.) w jednej ze swych konstytucji lapidarnym zwrotem *prior tempore, potior iure*, znaczącym dosłownie „pierwszy w czasie, lepszy w prawie”;
- 3) instytucja przekazu, wprowadzona ponownie do polskiego porządku prawnego 1.10.1990 r. przez przepisy art. 921¹–921⁵ KC, stanowi kontynuację instytucji *delegatio*, która w prawie rzymskim funkcjonowała w dwóch formach, jako *delegatio solvendi* albo *delegatio obligandi*; warto przy tym zauważyć, że regulacja „przekazu” stanowi ogólną konstrukcję dla wielu innych instytucji prawnych spełniających specjalne funkcje, jak np. akredytywa, czek i weksel trasowany (spośród wielu zob. *J. Pisuliński*, Przekaz i jego funkcjonowanie w obrocie prawnym, Kraków 1994, s. 109 i nast.);
- 4) prawo rzymskie знаło pięć rodzajów zapisu (*legatum*), w tym zapis zwykły lub obligacyjny (*legatum per damnationem*) oraz zapis windykacyjny (*legatum per vindicationem*); drugi rodzaj zapisu, regulowany przepisami art. 981¹–981⁶ KC, funkcjonuje w polskim porządku prawnym dopiero od 23.10.2011 r., w kształcie niemal identycznym z prawem rzymskim;
- 5) według art. 1031 § 2 KC, „w razie przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe tylko do wartości ustalonego w inwentarzu stanu czynnego spadku”, a więc *pro viribus hereditatis*; jest to rozwiązanie wzorowane na instytucji *beneficium inventarii*, którą do prawa rzymskiego wprowadził cesarz *Justinian* w 531 r., a która polegała na tym, że jeśli spadkobierca sporządził prawidłowo inwentarz spadku, odpowiadał za długi spadkowe jedynie przedmiotami należącymi do spadku, a więc *cum viribus hereditatis* (rozwiązanie przyjęte w KC jest zatem nieco mniej korzystne dla spadkobiercy niż przewidywało to prawo rzymskie).

Na zakończenie przedmiotowej części rozważań godzi się jeszcze wyjaśnić, że: 1) kodeks *Napoleona*, austriacka *ABGB* i kodeks prawa kanonicznego z 1917 r. opierają się na tzw. systematyce *Gaiusa*, który podzielił prawo cywilne na trzy działy, dotyczące osób (*personae*), rzeczy (*res*, obejmujące prawo rzeczowe, zobowiązania i spadki) oraz powództw (*actiones*), 2) niemiecki *BGB* i polski *KC* opierają się na tzw. systematyce pandektowej, która dzieli prawo na część ogólną mówiącą o podmiotach i przedmiotach prawa oraz o czynnościach prawnych, a następnie na prawo rzeczowe, zobowiązania, prawo rodzinne i prawo spadkowe (systematyka ta nawiązuje wyraźnie do przebiegu i funkcjonowania życia ludzkiego, określonego przez *M. Cynceronę* mianem *curriculum vitae*), 3) prawo rzymskie, będące fundamentem prawa prywatnego szeregu państw-członków Unii Europejskiej, może pełnić funkcję „*tertium comparationis* przy rozwiązywaniu wielu problemów cywilistycznych, zwłaszcza w sferze obrotu gospodarczego” (tak *W. Rozwadowski*, w: *System PrPryw*, t. 1, 2012, s. 29).

II. Nienormatywne kanony dobrej legislacji (*elegantia iuris*)

Seneka Młodszy napisał w Listach moralnych do *Lucyliusza*: *Leges breves esse oportet, quo facilius ab imperitis teneantur* (ustawy powinny być zwięzłe/krótkie, aby łatwiej mogli je zrozumieć nie-fachowcy w dziedzinie prawa). Podobną myśl wyraża reguła *leges ab omnibus intellegi debent* (ustawy powinny być zrozumiałe dla wszystkich), sformułowana przez cesarza *F. Walentyniana I*. Jest to zapewne tzw. pobożne życzenie, stanowiące jednak nakaz skierowany do ustawodawcy, aby dążył we wszelki dopuszczalny sposób do tego ideału. Inne zasady dobrej legislacji, wyrażane w rzymskim prawoznawstwie, głosiły, że: 1) *lex nihil frustra dicit/facit* (ustawa niczego nie mówi/nie czyni na próżno), 2) *lex iubeat, non doceat* (ustawa powinna nakazywać, a nie pouczać). Ostatni postulat przywodzi na myśl *Platona*, który zalecał dodawanie do ustaw pewnych ogólnych wskazówek, co jednak było stanowczo krytykowane z emocjonalnym uzasadnieniem, że „nic nie jest tak niedorzeczne i niestosowne, jak prawa opatrzone wstępem”.

Wszystkie owe kardynalne zasady dobrej legislacji zostały *in casu* naruszone, co uzasadniam, jak następuje.

Pojawienie się wielkich kodyfikacji cywilnych w Prusach, Francji i Austrii na przełomie XVIII i XIX w. poprzedził gorący spór o to, czy system prawny powinien kształtować się w sposób organiczny, tj. w drodze orzecznictwa sądowego i wymiany poglądów doktrynalnych, ich „ucierania się”, czy też przez aktywne działanie organów legislacyjnych (zwolennicy pierwszej koncepcji nazwani zostali później w nauce prawa kultywatorami, drugiej natomiast – kodyfikatorami). Spór ten przeniósł się do czasów nam współczesnych, dotyczy zaś sposobu harmonizacji systemu prawa wspólnotowego i ustawodawstw poszczególnych krajów Unii Europejskiej. Z powodzi argumentów dotyczących owej kwestii na uwagę zasługuje zwłaszcza teza, że duża częstotliwość zmian, ich fragmentaryczność, a przede wszystkim nadmierna kazuistyka (ostatni zarzut ilustruje najlepiej sporządzenie przez urzędników unijnych 17-stronicowej instrukcji obsługi drabiny) powodują w rezultacie systematyczną dezintegrację prawa cywilnego i niemożliwość jego zrozumienia przez adresatów niebędących fachowcami w tej dziedzinie.

Los taki ominął – można by rzec, zrzędzeniem losu – wszystkie przywoływane tu wzorcowe kodyfikacje cywilne (skrzętni badacze ustalili, że ponad 70% przepisów kodeksu *Napoleona* nie uległo dotąd żadnym zmianom), spotyka natomiast polskie prawo upadłościowe i układowe. Prawo to, stworzone przez odnośne rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wydane w 1934 r., obejmowało łącznie 312 artykułów. Ustawa – Prawo upadłościowe i naprawcze z 2003 r. liczyła początkowo 546 artykułów, później została powiększona o 28 artykułów regulujących upadłość „deweloperską” (art. 425¹–425⁵) i „konsumencką” (art. 491¹–491²³), a ponadto była wielokrotnie nowelizowana (tzw. duża nowelizacja z 2009 r. zmieniła gruntownie ponad 150 artykułów). Prawo restrukturyzacyjne liczy i odnosi się obecnie do około 1000 artykułów. Można tu zatem mówić o zjawisku nazywanym w teorii informacji redundancją (według słownika łacińsko-polskiego jest to „nadmiar, zbytnia obfitość wyrażań”), której wynikiem są często zakłócenia w procesie komunikowania się ludzi, prowadzące nawet do powstania swoistej bariery informacyjnej. Jest niemal pewne, że będzie to bariera dla zwykłych użytkowników prawa, a także, że będzie to źródło niekończących się sporów doktrynalnych oraz rozbieżnych orzeczeń sądów powszechnych i Sądu Najwyższego; jest wreszcie bardzo prawdopodobne, że niektóre rozwiązania przyjęte w ustawie zostaną uznane za niekonstytucyjne (w opinii „w sprawie rządowego projektu ustawy Prawo restrukturyzacyjne” z 12.1.2014 r.; jej autor, *Przemysław Sobolewski*, ocenił jako niekonstytucyjne dwa rozwiązania przyjęte w tym projekcie).

Litania grzechów uzasadniających zarzut redundacji (*scil.* „przegadania”) w odniesieniu do istniejącej regulacji instytucji restrukturyzacji i upadłości jest bardzo długa, ze względu jednak na ramy niniejszego opracowania wskażę tylko dwa postanowienia, które oceniam jako szczególnie rażące, bo niemające żadnej wartości normatywnej. Pierwszym z nich jest postanowienie, że „sędzia-komisarz i nadzorca albo zarządca mogą porozumiewać się w sprawach dotyczących postępowania restrukturyzacyjnego bezpośrednio oraz z użyciem środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość, w szczególności przez telefon, faks lub pocztę elektroniczną” (art. 19 ust. 2 ustawy). Będę nieco złośliwy i pochwałę Autorów przytoczonego postanowienia za to, że podpowiedzieli osobom w nim wskazanym, w jaki sposób mogą porozumiewać się „bezpośrednio”, muszę jednak zgłosić pretensję o to, że nie określili zarazem, w jakich

Wstęp

relacjach personalnych „mogą” (są uprawnieni?) tak czynić: czy tylko między sobą, czy także ze wszystkimi innymi osobami.

Drugim przepisem niemającym wartości normatywnej jest art. 315 PrUp w części, w której stanowi, że sędzia-komisarz może zezwolić na zniszczenie rzeczy ruchomych, jeśli „nie można ich zbyć z zachowaniem przepisów ustawy”. *Prawo upadłościowe* nie zawierało takiego przepisu (zob. art. 121 § 1 i 3), mimo to jednak nikt nie żywił wówczas wątpliwości, że w świetle treści całego prawa zniszczenie rzeczy niezbywalnych jest dopuszczalne, a niekiedy nawet – konieczne. W roku 1967, w takiej właśnie sytuacji, jako sędzia-komisarz upadłości spółdzielni pracy produkcyjno-handlowej, zezwoliłem syndykowi na zniszczenie dużej ilości tzw. przeterminowanych produktów, w tym wielu opakowań ze sparciałymi prezerwatywami (produkty te w części zostały spalone, w części zakopane głęboko w ziemi). W tym kontekście należy przypomnieć oczywistą prawdę, że żaden, nawet najbardziej przenikliwy, ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji, które z jakichś względów należałoby uregulować prawnie. W sytuacjach takich stosuje się różne metody wykładni (zwłaszcza rozumowanie *per analogiam*), celem rozstrzygnięcia powstałego zagadnienia. Ujawnia się wówczas dylemat, który wielki teoretyk i filozof prawa, *Ch.L. Montesquieu*, zawarł w pytaniu, czy lepiej byłoby mieć dobre prawo i złych sędziów, czy też złe prawo, a dobrych sędziów. Oczywiście, najlepiej byłoby mieć w całości i dobre prawo, i jednocześnie wszystkich dobrych sędziów, jest to jednak zawsze nieosiągalny ideał; w rzeczywistości jest to zawsze jakiś procent dobrego prawa i jakiś procent dobrych sędziów (chodzi zatem tylko o osiągnięcie jak najlepszych proporcji w owych elementach świata prawa).

Przepisami naruszającymi zarówno postulat zwięzłości ustawy (*leges breves esse oportet*), jak i postulat imperatywności ustawy (*lex iubeat, non doceat*) są przepisy art. 140–149 Prawa restrukturyzacyjnego, dotyczące pomocy publicznej. Sam postulat zwięzłości ustawy naruszają natomiast przepisy Prawa restrukturyzacyjnego i Prawa upadłościowego dotyczące wynagrodzenia nadzorczy sądowego, zarządcy i syndyka.

Ogrom przepisów zawartych w ustawie – Prawo restrukturyzacyjne wyklucza możliwość ich merytorycznej analizy w ramach niniejszego opracowania.

III. Terminologia prawa restrukturyzacyjnego

Jak już wyjaśniono, analizowany akt prawny grzeszy na pewno rozwlekłością i zbędnymi „poučeniami”, grzeszy jednak także w warstwie językowej, co dodatkowo pogarsza jego komunikatywność. W tym kontekście warto przytoczyć zalecenie i przestrożę zarazem, sformułowane przez specjalistę od komunikacji społecznej, twórcę cybernetyki, *Norberta Wienera*, który napisał: „pierwszym obowiązkiem ustawodawcy i sędziego powinny być jasne, niedwuznaczne sformułowania, które nie tylko eksperci, lecz i zwykli ludzie będą interpretować w jeden i tylko jeden sposób (...)”, inaczej bowiem „mamy do czynienia z taką samą ziemią niczyją, jak w przypadku dwóch niezrelacjonowanych systemów monetarnych”.

Wymagania „jasności i niedwuznaczności” nie spełnia na pewno sama nazwa „restrukturyzacja” (i wszystkie jej pochodne), która nadto jest zła pod względem fonetycznym. Semantycznie (znaczeniowo) jest ona nieodpowiednia z przyczyn, które każą odwołać się do słownikowych argumentów.

Mianowicie w nazwie „restrukturyzacja” widnieje słowotwórczy przedrostek „re”, który po łacinie znaczy „z powrotem, znowu, przeciw” (zob. *K. Kumaniecki* (red.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1982, s. 420). Przedrostek ten widnieje także w wielu innych wyrażeniach pochodzących z łaciny, które na ogół oznaczają powrót do dawnego stanu rzeczy; są nimi przykładowo:

- restauracja, która w szczególnym przypadku oznaczała **powrót** *Burbonów* na tron Francji i Hiszpanii po epoce napoleońskiej i **przywrócenie** w znacznym zakresie dawnego porządku politycznego i społecznego,
- rekonkwista, która oznaczała **odbiór** muzułmanom ziem Półwyspu Iberyjskiego przez Hiszpanię i Portugalie,
- rehabilitacja, która oznacza w szczególności **przywrócenie** komuś dobrej opinii (godności, honoru),
- rekonwalescencja, która oznacza **powrót** do zdrowia i odzyskanie sił,

- rewalidacja, która oznacza m.in. **przywrócenie** mocy prawnej, ważności czegoś,
- restytucja, która oznacza **zwrot, odtworzenie czegoś, przywrócenie** do stanu poprzedniego (*restitutio ad integrum*) (zob. co do tego *B. Dunaj* (red.), Słownik współczesnego języka polskiego, t. 2, Warszawa 1999, s. 227–240).

Wynika z tego, że podstawowym znaczeniem wyrażenia „restrukturyzacja” jest przywrócenie dawnej struktury, co oczywiście nie jest celem Prawa restrukturyzacyjnego. Można wprawdzie twierdzić, że w nauce prawa i ekonomii upowszechnia się drugie znaczenie wyrażenia „restrukturyzacja”, tj. „działania, których celem jest – ogólnie – zmiana struktury czegoś, zwłaszcza systemu gospodarczego” (Słownik współczesnego języka polskiego, s. 238), trzeba jednak ponownie przypomnieć, że ustawy „powinny być jasne i niedwuznaczne, by mogli je zrozumieć nie tylko eksperci lecz także zwykli ludzie”. W konsekwencji, nazwa projektowanej ustawy powinna ulec zmianie; moim zdaniem, można by przywrócić (restytuować) dawną nazwę „prawo układowe”, ponieważ nazwa ta: 1) obejmuje w gruncie rzeczy wszystkie postępowania nazywane obecnie restrukturyzacyjnymi, 2) ma poza sobą ponad 80-letnią tradycję stosowania, 3) jest łatwa do zapamiętania i wymawiania, co „nie przysługuje” nowej nazwie.

Stanowczo natomiast protestuję przeciwko próbie wprowadzenia do treści art. 342 Prawa upadłościowego wyrażenia „była beneficjentem czynności prawnej”, z następujących względów. Według reguł znaczeniowych języka polskiego (a także niemieckiego i angielskiego), opartych w pełni na regułach gramatycznych łaciny, wyrażenie „beneficjent” (w niemieckim *Benefiziär*, a w angielskim *beneficiary*) oznacza dobroczyńcę, czyli osobę czyniącą dobro (łaskę, uprzejmość, przysługę, tj. *beneficium*), osoba zaś korzystająca z tego dobra nosi miano „beneficjariusza” (zob. *B. Dunaj* (red.), Słownik współczesnego języka polskiego, t. 1, Warszawa 1999, s. 46; *A. Markowski* (red.), Nowy słownik poprawnej polszczyzny, Warszawa 2003, s. 50 oraz Słownik łacińsko-polski PWN, Warszawa 1982, s. 66; por. także Wielki słownik niemiecko-polski, Warszawa 1969, t. I, s. 289). Uzasadniając szerzej to stanowisko, należy przedstawić następujący ciąg wyrażań, stosowanych powszechnie w języku prawnym i prawniczym:

- 1) pozwolenie, ustępstwo – *concessio*, skąd koncedent i koncesjonariusz;
- 2) przelew prawa – *cessio*, skąd cedent i cesjonariusz;
- 3) powiernictwo – *fiducia*, skąd fiducjent i fiducjariusz;
- 4) przechowanie – *depositum*, skąd deponent i depozytariusz;
- 5) przelew prawa z weksła lub czeku – *indos*, skąd indosant i indosatariusz;
- 6) zlecenie – *mandatum*, skąd mandant i mandatariusz;
- 7) pożyczka – *mutuum*, skąd mutant i mutuariusz;
- 8) darowizna – *donatio*, skąd donator i donatariusz;
- 9) użyczenie – *commodatum*, skąd komodant i komodatariusz;
- 10) wydanie lub wysłanie – *emissio*, skąd emitent i emisariusz;
- 11) skład konsygnacyjny – *consignatio*, skąd konsygnator i konsygnatariusz;
- 12) wierzytelność, kredyt – *credutum*, skąd kredytodawca i kredytariusz – kredytobiorca.

Wynika z tego, że wyrazy z przyrostkiem (sufiksem) „-ent” lub „-ant” oraz „-or” identyfikują osobę, która realizując daną czynność (z reguły umowę), dokonuje oznaczonego świadczenia (zwykle ustanowienia lub przeniesienia prawa) na rzecz drugiej osoby, która jako odbiorca owego świadczenia określona zostaje przy użyciu wyrażenia zawierającego w każdym przypadku przyrostek „-ariusz”.

Stanowiska tego nie osłabia okoliczność, że w treści art. 81 ust. 1 i art. 85 ust. 1–3 PrBank osobę korzystającą z danej czynności określa się mianem „beneficjenta”, ponieważ ustawodawca może wiążąco ustanawiać tylko reguły normatywne, a nie językowe (mentorsko powinno się tu powiedzieć: *disce, legislator, latine* oraz poprawnej polszczyzny).

Niepoprawne jest także często używane w ustawie wyrażenie „**podjąć** uchwałę (decyzję, postanowienie)”. Według wszystkich słowników języka polskiego dopuszczalna jest jedynie formuła „**powziąć** uchwałę (decyzję, postanowienie, plan, zamiar, myśl, rozstrzygnięcie)”; wyraz „podjąć” lub „podjąć się” występuje natomiast w takich zwrotach, jak podjąć inicjatywę, podjąć się trudnego zadania, załatwienia sprawy itp. (godzi się tu zauważyć, że przytoczonych reguł językowych przestrzegali w pełni zarówno twórcy *Kodeksu handlowego z 1934 r.*, jak i twórcy obowiązującego obecnie KSH).

Wstęp

I jeszcze jedno w ostatniej kwestii. Ewentualny zarzut, że niepotrzebnie (małostkowo) wytkam dostrzeżone w ustawie „drobne” błędy językowe, odeprę przez odwołanie się do trzech sentencji o nieprzemijającej wartości:

- 1) ustawodawca powinien dbać nie tylko o to, **co mówi**, lecz także o to, **jak mówi**, bo przecież *lex nihil frustra dicit*,
- 2) z drobnostek rodzi się doskonałość, a to już nie jest drobnostka,
- 3) niechaj czuwa ustawodawca, by państwo nie poniosło jakiegokolwiek szkody (*caveat legislator, ne quid detrimenti res publica capiat*).

IV. Zmiany prawa upadłościowego i prawa restrukturyzacyjnego dokonane w latach 2019–2020 oraz Aneks zawierający omówienie projektu ustawy z 26.3.2020 r. o udzielaniu pomocy publicznej w celu ratowania lub restrukturyzacji przedsiębiorców (Druk sejmowy Nr 300)

Po ukazaniu się 11. wydania niniejszego Komentarza dokonane zostały liczne zmiany ustaw – Prawo upadłościowe i Prawo restrukturyzacyjne, obejmujące przede wszystkim zmianę brzmienia poszczególnych przepisów lub ich uchylenie, a także dodanie „nowych” przepisów. Zmiany te, o różnej doniosłości teoretycznej i praktycznej, w części już weszły w życie, w części natomiast uzyskują moc obowiązującą w bliższej lub dalszej przyszłości. O pierwszych stanowi zwłaszcza ustawa z 30.8.2019 r. o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2019 r. poz. 1802 ze zm.), o drugich – ustawa z 6.12.2018 r. o Krajowym Rejestrze Zadłużonych (Dz.U. z 2019 r. poz. 55 ze zm.). Dochodzi tu do kuriozalnej wręcz sytuacji polegającej na tym, że ustawa z 30.8.2019 r. zmienia brzmienie danego przepisu z mocą obowiązującą od 24.3.2020 r., ustawa natomiast z 6.12.2018 r. uchyla tenże przepis z mocą od 1.12.2020 r. (dotyczy to np. przepisu art. 241 PrUp). Dla każdego użytkownika prawa jest to po prostu „węzeł gordyjski” (łac. *nodus Gordius*), który daje się rozsupłać tylko przy zastosowaniu skomplikowanych reguł interpretacyjnych.

W publikacji uwzględniono również projekt ustawy z 26.3.2020 r. o udzielaniu pomocy publicznej w celu ratowania lub restrukturyzacji przedsiębiorców (Druk sejmowy Nr 300), będący odpowiedzią ustawodawcy na sytuację powstałą w wyniku pandemii COVID-19. Projekt w założeniu ma pomóc w minimalizowaniu ujemnych skutków gospodarczych pandemii poprzez wsparcie ze środków publicznych działań restrukturyzacyjnych zapobiegających upadłości przedsiębiorców. Szczegółowa analiza projektowanych regulacji została zamieszczona w Aneksie znajdującym się na końcu publikacji.

Ufam, że poczynione przeze mnie wyjaśnienia pozwolą lepiej zrozumieć zmiany dokonane przez legislatora w okresie między 11. a 12. wydaniem Komentarza.

Stanisław Gurgul

[Przejdź do księgarni →](#)